G R A N A T

AK Gazeta Polowa AK wychodzi 2 razy dziennie

Nr 3 19.VIII.1944. wyd. wieczorne

SZTANDAR CZY CYWILNE UBRANIE

Walka o wolność Stolicy pochłania całkowicie nasze umysły i serca. Nic dziwnego, że reakcja na wydarzenia ze świata jest słabsza, niż to było w okresie poprzedzającym wybuch powstania. Ale ostatnio bieg wydarzeń na frontach europejskich nabrał tak szaleńczego tempa, że obudził więcej niż zainteresowanie. Wypadki, rozgrywające się we Francji płn i płd, mają pośredni, ale niemniej silny związek z naszym własnym odcinkiem walk. Można zaryzykować twierdzenie, że ostatnie wypadki na froncie zachodnim silniej oddziaływują na naszą sytuację, niż tak bliski od nas front wschodni.

Zwycięska ofensywa sprzymierzonych we Francji płn, i piękni udany desent we Francji płd, to zwiastuny nieuchronnej, bliskiej już, całkowitej, klęski Niemiec. Odwrót armi von Klugego, zagrozenie Paryża, błyskawiczny pochód wojsk anglo-saskich na Rivierze Francuskiej spowodować mogą całkowite załamanie się niemieckiego potencjału wojennego, a wślad za tym runięcie całego frontu. Wypadki rozgrywające się tak daleko od nas mają ścisły związek z naszą sytuacją. Wytrwać? Wytrwac, pomimo potwornych zniszczeń miasta, pomimo, tylu ran zadanych naszym uczuciom rodzinnym i ogólno-ludzkim? Oto jedyne hasło, które można dziś wysunąć. Albowiem wystarczyłby drobny moment załamania i fanfary zwycięstwa mogły by przyjśc zapóźno.

Istnieją dostateczne dane na to, że morale niemieckiego żołnierza jest nadwyrężone. Czuje on zbliżający się dzień zagłady i zniszczenia, dzień sprawiedliwości, który karzącą dłonią dosięgnie wszystkich zbrodniarzy. Żołnierz niemiecki wie o załamaniu się frontu zachodniego, czuje że lada moment zachwieje się i front wschodni. Cóż mu pozostaje?-odwrot do Ojczyzny, której miasta leżą w gruzach, gdzie resztki tego, co jeszcze pozostało, niszczą tysiące anglo-saskich bombowców. Niemiec, dziś, to już nie ten dawny butny żołdak, idący na podbój Europy, to zmęczony i lękliwy człowiek, którego jedynym pragnieniem jest pokój i jeszcze raz pokój. Nie sztandar, a cywilne ubranie oto wyraz jego uczuć.

I w tym właśnie, tu na barykadach W-wy leży nasza przewaga; nie w uzbrojeniu i wyszkoleniu, a w postawie psychicznej.

GDZIE JEST POMOC SOWIETÓW?

Jak wiemy z odezwy wydanej w dn.18 bm przez Delegata Rządu RP na Kraj Dowódcę AK i Przewodniczącego Rady Jedności Narodowej, władze w kraju zwróciły się w dn. 2 bm do sowietow o pomoc wojskową, a 8 bm uczynił to samo Dca Okr. Wskiego AK prosząc gen. Rokossowskiego o uzgodnienie działań. W dn.9 bm marsz. Stalin obiecał pełne poparcie lotnictwa sowieckiego.

Od tego czasu minęło już wiele ciężkich dni, Wwa nie doczekała się pomocy. Wywołuje to słuszne rozgoryczenie ludności, która nie jest w stanie zrozumieć tego rodzaju sytuacji. Wydaje się logiczne dla każdego, że armia czerwona powinna współdziałać z naszymi oddziałami w walce ze wspolnym przeciwnikiem. Jeżeli działania ofensywne wojsk sowieckich musiały ulec zahamowaniu ze względów strategicznych, a nie taktyki politycznej, jak to również można przypuszczać, to w każdym razie nic nie stoi na przeszkodzie w zaopatrywaniu nas w broń i amunicję, jak również wspieraniu działaniami lotnictwa. Broń lotnicza mogła by odegrać dużą rolę w naszej ciężkiej walce o Stolicę, podniosła by też ogromnie nastrój ludności cywilnej.

Zaobserwowane w dniu wczoraj-szym ruchy odwrotowe wojsk niemiec-kich przez most Kierbedzia świadczy-ły by, że ciężar walki przesunie się w najbliższych dniach na zachodni brzeg Wisły. Teraz właśnie, w momencie naj-bardziej krytycznych walk, pomoc ze strony lotnictwa sowieckiego i zrzuty broni byłyby wyrazem faktycznej chęci przyniesienia pomocy W-wie.

Dlaczego milczy Polski Komitet Wyzwolenia urzędujący w Lublinie? Dla jakich przyczyn nie może, czy nie chce spowodować współdziałania armii czer-wonej z oddziałami AK? Stolica, od tylu dni oczekująca, na jakikolwiek przejaw inicjatywy sowieckiej, nie tra-ci w dalszym ciągu nadziei, że wre-szcie nastąpi realny fakt współpracy wojskowej.

. . . . . .

LONDYN O SYTUACJI W WARSZAWIE

Gen. Bór komunikuje: walki na Starym Mieście ustały. AK utrzymuje zajęte pozycje. Wypad na Stawki - uda-ny. Na pl. Grzybowskim - silne natarcie niemieckie. Barykady przechodzą z rąk do rąk. W całym mieście - terorystycz-ny ogień moździerzy i artylerii przeciw lotniczej. Jeden pluton nie-miecki poddał się w całości. Niemcy spalili klasztor Jezuitów na Rakowie-ckiej i rozstrzelali wszystkich księży.

Dużo spalonych ulic /Puławska, domy w ok. Pl. Unii, Filtrowa do Ra-szyńskiej, Ochota, część Grójeckiej. AK zdobyła 9 czołgów, unieruchomiono 5 czołgów i 2 samochody pancerne.

Koresp. angielski podaje, że setki ludzi utraciło w W-wie cały do-bytek. Znaczną liczbę dywersantów, strzelających z dachów - stanowią Ukraińcy, mający duże zapasy amuni-cji. Miotacze min powodują duże szkody.

. . . . . .

GEN. MONTER PRZEMAWIA

przez radio BŁYSKAWICA

Komendant okr. warsz. gen. MONTER -przemawiał dziś przez radio - Bły-skawica do żołnierzy AK. M.in. Ge-nerał oświadczył: "Żołnierze Okręgu przez Waszą postawę zaczepną, nie-przyjaciel jest w naszych kleszczach Niektóre załogi niem. chcą się poddać. "Opatrzność Boża pomnaża Wasze siły. Jest w tem jakaś moc cudowna...

Wytrwajcie w tym wysiłku by zadać nieprzyjacielowi cios ostateczny.

. . . . .

POMOC LOTNICTWA DLA W-wy

Kair - Rozgłośnia wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie podała wczoraj, że lotnictwo brytyjskie, stacjonowa-ne w Afryce podjęło się zaopatrywa-nia Warszawy.

Londyn - B.B.C. podało oświadcze-nie polskiego pilota /kapitana/ na temat lotniczej pomocy dla naszej Stolicy. Z oświadczenia tego wynika, że istotną pomoc, zwłaszcza zwalcza-nie objektów niemieckich, możnaby dać, gdyby samoloty po wykonaniu za-dania, mogły lądować na lotniskach rosyjskich. Technicznie - sprawa jest łatwa. Należałoby jedynie uzy-skać współpracę operacyjną Rosji.

. . . . .

WOJSKA SOWIECKIE ZAJĘŁY SANDOMIERZ

Moskwa - Sandomierz wzięto szturmem. Niemcy walczyli desperacko o każdy skrawek ziemi. Oczyszczano dom za domem. Armia rosyjska stanęła mocno na lewym brzegu Wisły. Formacje wal-czące na tym obszarze otrzymały przydomek: sandomierskich i wiślań-skich. Wczoraj o godz. 11 wiecz. oddano w Moskwie 20 salw z 224 dział.

. . . . . .

POGROM NIEMCÓW W NORMANDII

Rambouillet /Francja/ - Specjalny ko-respondent radia brytyjskiego dono-si z wysuniętej placówki, kilkadzie-siąt km od Wersalu: "Oficer sztabowy z kwatery gen. Montgomeryego oświad-czył dziś - bitwa o Normandię jest już wygrana. Z 25 dyw. niemieckich pozostało zdolnych do działania tylko 10. Niemcy zarządzili odwrót. Lotnictwo nasze przemieniło go w rzeź. Szosy zatkane stertami zni-szczonego sprzętu; wciągu 12 godz. zniszczyliśmy 1250 samochodów i 200 czołgów. VII armia pancerna von Klugego rozbita; oddzielne gru-py usiłują się przedrzeć. Jedne się poddają, inne do nich strzelają. Żoł-nierz jest osłabiony i zdenerwowany zdradą. Walki toczą się już w Wersalu Paryżanie - od dziś - obserwują przebieg bitwy.